

# „Droga do zniewolenia” – czyli powrót do wartości liberalnych

Od czasu, kiedy zostało wydane dzieło Adama Smitha pt. „Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów”, na świecie dokonał się wielki postęp cywilizacyjny. Na zmiany techniczne, czy też gospodarcze miał niewątpliwie wpływ XIX wiek, nazywany wiekiem liberalizmu. Liberalizm w tym czasie zyskał największe uznanie na całym świecie. Doceniono również zalety wolnego rynku i kapitalizmu. Ludwig von Mises, który został omówiony przeze mnie w poprzednim rozdziale, napisał na samym początku swojego dzieła pt: „Liberalizm w tradycji klasycznej”, następujące słowa: „Świetność okresu między wojnami napoleońskimi a I Wojną Światową polegała właśnie na tym, że społecznym ideałem, który usilnie starali się realizować najznakomitsi ludzie, był wolny handel w spokojnym świecie wolnych narodów. Był to wiek bezprecedensowego polepszenia się warunków życia, gwałtownie wzrastającej liczby ludzi. Był to wiek liberalizmu”<sup>[1]</sup>

Mimo tego wiek liberalizmu zmienił się w kolejnym stuleciu w całkowite jego przeciwieństwo. Pojawił się totalitaryzm i socjalizm przeplatane wojnami i ludobójstwem. W dziele von Hayeka pt. Droga do zniewolenia, możemy przeczytać, że przyczyną zmian, które nastąpiły było odejście od zasad cywilizacji Rzymu. Hayek podobnie jak Mises przez całe życie bronił zdobyczy dziewiętnastowiecznego liberalizmu, a jego książka, o której będę pisać w tym rozdziale, trafnie ukazuje obronę wolności i zarazem krytykę zniewolenia w każdej możliwej formie.

Bez wątpliwości należy przyznać Hayekowi rację. Socjalizm, czy też komunizm, doprowadziły do wielkiego kataklizmu i zacofania. Teza Hayeka, że tylko liberalizm i kapitalizm dały

możliwość osiągnięcia takiego rozwoju, jakiego żaden inny system nie zagwarantował.

W rozdziale pt. Wielka utopia filozof uzasadnia dlaczego socjalizm został zaakceptowany na początku przez miliony ludzi. „Bez wątpienia obietnica większej wolności stała się jedną z najbardziej skutecznych broni propagandy socjalistycznej. [...] Lecz rozmiary tragedii powiększyłyby się, gdyby się miało okazać, że to, co nam obiecano jako Drogę do Wolności, jest w rzeczywistości najprostszą drogą do Niewoli”<sup>[2]</sup> Przywódcy socjalistyczni w umiejętny sposób wykorzystywali hasła wolności i liberalizmu i zmieniali znaczenie tych słów na własny użytek. Obietnice coraz większej wolności spowodowały, że coraz więcej liberałów przestało dostrzegać konflikt jaki jest między liberalizmem a socjalizmem. Ponadto socjalizm przez coraz większą część inteligencji zostawał przyjęty jako spadkobierca liberalizmu. <sup>[3]</sup> Można więc przyjąć, że nie było rzeczą dziwną, że społeczeństwu „umknął” fakt, że socjalizm oznacza kompletne przeciwieństwo wolności.

F. von Hayek przytacza w swojej książce fragment ciekawego artykułu, napisanego przez jednego z niemieckich przywódców socjalizmu religijnego- Eduarda Heimanna: „Hitleryzm głosił, iż jest zarówno prawdziwą demokracją, jak i prawdziwym socjalizmem. Przerażająco prawdziwe jest to, że w owych uproszczeniach jest ziarenko prawdy., zapewne nieskończenie małe, w każdej jednak dawce wystarczające, by stać się podstawą niebywałych deformacji. Hitleryzm posuwa się nawet tak daleko, że rości sobie pretensje do roli protektora chrześcijaństwa, i jest zaskakującym faktem, że nawet ta niewybredna mistyfikacja zdolna jest wyrzeć pewne wrażenie. Lecz jeden fakt wyróżnia się z całkowitą wyrazistością w całej tej mgłę: Hitler nigdy nie rościł sobie pretensjo do reprezentowania prawdziwego liberalizmu. Liberalizm wyróżnia się jako doktryna najbardziej przez Hitlera znienawidzona.”<sup>[4]</sup>

Hayek wskazuje, że tak naprawdę szczególnie ostatnie zdanie

powyższego cytatu nie ma kompletnie znaczenia, ponieważ nienawiść Hitlera do liberalizmu nie miała wielu okazji aby się ujawnić, ponieważ w czasie gdy Hitler doszedł do władzy liberalizm w Niemczech został już dawno zniszczony przez socjalizm. W tamtym okresie społeczeństwo, które mogło obserwować z bliska jak socjalizm zmienia się w faszyzm i zauważyć, że związek pomiędzy tymi dwoma systemami jest oczywisty, w krajach demokratycznych wiele ludzi nadal wierzyło, że socjalizm może łączyć się z wolnością. Dlatego też nikt wtedy nie zauważył, że -jak to nazywa Hayek- utopia jaką jest demokratyczny socjalizm nie ma prawa bytu.

W swoim dziele autor poświęca wiele miejsca na wyjaśnienie takich zagadnień jak planowanie, demokracja, indywidualizm czy kolektywizm. Ukazuje trudności spowodowane niejasnością tych terminów. Na przykład pisząc o planowaniu i jego nieuchronności pokazuje różnicę jakie istnieją w planowaniu. Rozróżnić je możemy na planowanie dobre i złe, rozumne i przewidujące i nierozsądne i krótkowzroczne.<sup>[5]</sup> Spór pomiędzy zwolennikami planowania a jego przeciwnikami, nie dotyczy tego, czy powinniśmy wybierać pomiędzy różnymi sposobami organizacji społeczeństwa. Kwestia polega na tym, czy lepiej jest by władza dysponująca przymusem ograniczała się jedynie do stwarzania warunków dla najlepszego spożytkowania wiedzy i inicjatywy jednostek, tak by mogły one planować z jak największym powodzeniem, czy też może lepiej by wykorzystanie możliwości jednostek i zasobów wymagało centralnego kierowania i organizowania wszelkich zgodnie z danym, świadomie wyznaczonym schematem. Jak już wiadomo socjaliści termin „planowanie” zarezerwowali dla tego drugiego typu.

Zgodnie z ideą zawartą w książce, można się zgodzić, że planowanie nie jest lekarstwem, które brane nawet w małych dawkach, mogłoby przynieść korzystne efekty, jakich można się spodziewać stosując je naraz w całości. Konkurencja, centralne planowanie gdy są niepełne stają się złymi i nieskutecznymi narzędziami. Dobre planowanie to tylko wtedy jest ono

stosowane dla konkurencji. Planowanie przeciwko konkurencji prowadzi do centralnego zarządzania gospodarką i niszczenia wolności.

„Nasza wolność wyboru w społeczeństwie wolnokonkurencyjnym opiera się na tym, że gdy jedna osoba odmówi spełnienia naszych życzeń, możemy zwrócić się do innej. Lecz gdy natkniemy się na monopolistę, będziemy skazani na jego łaskę.”

<sup>[6]</sup> Wolność polityczna nie ma sensu gdy nie jest zapewniona wolność gospodarcza. Wolność gospodarcza jest podstawowym warunkiem wszelkiej innej wolności., nie może być w żadnym wypadku wolnością od trosk gospodarczych jaką zapewniali socjaliści. Musi to być wolność naszej działalności gospodarczej, która wraz z prawem wyboru niesie za sobą ryzyko i odpowiedzialność za to prawo.

Ciekawą tezę możemy odnaleźć w rozdziale pt. Kto, Komu?. System prywatnej własności jest gwarancją wolności nie tylko dla posiadaczy własności, lecz w prawie równym stopniu dla tych, którzy tej własności nie posiadają. Tylko dzięki temu, że kontrola środków produkcji jest podzielona między wielu niezależnych ludzi i nikt nie ma nad nimi pełnej władzy, jednostki mogą decydować o sobie. Na potwierdzenie tego stwierdzenia Hayek przytacza wypowiedź komunisty Maxa Eastmana: „Wydaje mi się to teraz oczywiste, choć muszę przyznać, że bardzo późno doszedłem do tego wniosku, iż instytucja prywatnej własności jest jedną z głównych rzeczy, jakie dały człowiekowi ów ograniczony zakres wolności i równości, który Marks likwidując tę instytucję, miał nadzieję uczynić nieskończonym. O dziwo właśnie Marks zrozumiał to jako pierwszy. On też uświadomił nam, że gdy idzie o przyszłość ewolucja prywatnego kapitalizmu wraz z jego wolnym rynkiem była warunkiem wstępnym naszych wolności demokratycznych. Nie przyszło mu jednak do głowy, że wraz ze zniesieniem wolnego rynku te inne wolności mogą zniknąć”.

Oprócz zapewnienia własności prywatnej, wolności gospodarczej,

nieodzownym warunkiem rzeczywistej wolności jest bezpieczeństwo ekonomiczne. Autor książki jednak od razu wskazuje, że pojęcie bezpieczeństwa ekonomicznego jest równie wieloznaczne i mgliste poprzednie wymienione przeze mnie zagadnienia. Możemy wyróżnić dwa rodzaje bezpieczeństwa: ograniczone, które może być osiągnięte przez wszystkich i nie ma charakteru przywileju i pełne bezpieczeństwo, które w wolnym społeczeństwie nie może być uzyskane przez wszystkich i nie powinno być przywilejem. Z tych dwóch rodzajów bezpieczeństwie, pierwsze chroni przed skrajnym niedostatkiem materialnym i zapewnia wszystkim minimalne środki utrzymania. Drugie natomiast zapewnia określony standard życiowy bądź <sup>[7]</sup> pozycję, którą jakaś osoba lub też grupa, zajmuje względem pozostałych.<sup>[8]</sup>

Planowanie w celu zapewnienia bezpieczeństwa chroni jednostki lub grupy przed zmniejszeniem ich dochodów. W systemie rynkowym bezpieczeństwo może być zagwarantowane poprzez planowanie inaczej nazywane restrykcjonizmem. Taka „kontrola” – ograniczenie produkcji, tak aby ceny zapewniły odpowiedni zysk, jest jedynym sposobem, w jaki można zagwarantować pewny dochód producentowi działającemu na wolnym rynku. To jednak musi pociągać za sobą ograniczenie możliwości stojących przed innym. Dlatego należy pamiętać, że im bardziej próbuje się zagwarantować pełne bezpieczeństwo, ingerując w mechanizm rynkowy, tym większy staje się brak bezpieczeństwa. Powstaje też coraz większy kontrast pomiędzy bezpieczeństwem, tych którzy mają je zapewnione jako przywilej, a wciąż wzrastającym brakiem bezpieczeństwa u nieuprzywilejowanych. Im większym przywilejem będzie bezpieczeństwo, tym bardziej będzie rosło ono w cenie.<sup>[9]</sup>

Możemy zauważyć, że powszechne dążenie do osiągnięcia bezpieczeństwa przy użyciu środkach restrykcyjnych, popierane przez państwo, spowoduje niewątpliwie z czasem przekształcenie społeczeństwa. Zmiana w strukturze społeczeństwa, jaką pociąga

za sobą zwycięstwo ideału bezpieczeństwa nad ideałem niezależności prowadzi do powstania takiego społeczeństwa, jakie ukształtowało się choćby w Niemczech hitlerowskich. Aby nie doszło w społeczeństwie do zniszczenia wolności jednostek, bezpieczeństwo musi mieć podstawy pozarynkowe i nie wpływać hamująco na działanie systemu konkurencji. Jak wspomniałam na początku – pewien stopień bezpieczeństwa jest istotny dla zachowania wolności. Jednakże dla Hayeka nie ma nic gorszego, niż wychwalanie bezpieczeństwa kosztem wolności. Aby zachować wolność należy być gotowym do pewnych wyrzeczeń materialnych. Za przykład „wolnego społeczeństwa” Hayek podaje Anglię i przytacza słowa wypowiedziane przez Benjamina Franklina, która może mieć zastosowania zarówno do jednostek jak i całych narodów: „[...] ci, którzy oddają podstawową wolność za cenę tymczasowego bezpieczeństwa, nie zasługują ani na wolność, ani na bezpieczeństwo.”<sup>[10]</sup>

Czytając kolejne rozdziały Drogi do zniewolenia, dochodzimy do kilku, poświęconych jedynie krytyce doktryny socjalistycznej, krytyce nazizmu i totalitarnych Niemiec. „Doktryny narodowego socjalizmu stanowią kulminację długiego procesu ewolucji myśli, w którym uczestniczyli myśliciele wywierający wilki wpływ, sięgający daleko poza granice Niemiec. Cokolwiek by nie sądzić o przesłankach, z jakich wychodzili, nie da się zaprzeczyć, że ludzie, którzy stworzyli owe nowe doktryny, byli wybitnymi autorami, których idee wywarły wpływ na całą myśl europejską.”<sup>[11]</sup> Hayek udowadnia, że walka przeciwko liberalizmowi we wszystkich jego formach, stanowiła wspólna ideę, która jednoczyła socjalistów i konserwatystów, na tyle, że tworzyli jeden front. Związek pomiędzy socjalizmem a nacjonalizmem w Niemczech miał od początku ścisły charakter. Filozof wskazuje, że najważniejsi prekursorzy narodowego socjalizmu tacy jak Fichte, Rodbertus czy Lasalle, są zarazem ojcami socjalizmu.<sup>[12]</sup>

Najskuteczniejszym sposobem nakłonienia ludzi, by oddali się w

służbę jakiegoś systemu, jest nakłonienie ich do ślepej wiary w dany system. Dlatego dla efektywnego funkcjonowania systemu totalitarnego nie wystarczy zmusić wszystkich do pracy dla tych samych celów. Podstawowym jest to by przekonać ludzi, by traktowali te cele jako swoje własne. Mimo tego, że przekonania i cele zostaną wybrane za ludzi i narzucone im, muszą one zostać ich własnymi przekonaniami, ogólnie akceptowaną wiarą, zgodnie z zamierzeniami planistów. Oczywiście wszystko to dokonuje się za pomocą środków propagandowych. Hayek dokładnie analizuje to zjawisko i wymienia najważniejsze cele polityki w kraju zawładniętym totalitaryzmem. Ponieważ w krajach totalitarnych pozycja propagandy wyposaża ją w wyjątkową władzę nad umysłami ludzi, moralne jej konsekwencje mają największe znaczenie. Zniszczona zostaje moralność, ponieważ sens prawdy i szacunek dla niej zostaje wypaczony. Oczywiście, jak podkreśla Hayek, najbardziej poszkodowane jest pod względem wypaczenia słowo wolność: „W krajach totalitarnych używa się go w sposób równie dowolny jak gdzie indziej. Istotne, można by nieomal rzec – i powinno to stanowić ostrzeżenie przed wszystkimi kusicielami obiecującymi nam New Liberties for Old – że gdziekolwiek wolność taka, jak my ją rozumiemy, została zniszczona, działo się to zawsze w imię jakiejś nowej, obiecywanej ludziom wolności.”<sup>[13]</sup>

„Ze wszystkich środków kontroli demokracji, federacja jest najefektywniejszym i najbardziej użytecznym. (...) System federalny ogranicza i powstrzymuje władzę suwerenną poprzez jej podział i przyznanie rządowi jedynie pewnych, określonych uprawnień. Jest to jedyna metoda trzymania na wodzy nie tylko większości, ale całej władzy ludu.”<sup>[14]</sup> Friedrich August von Hayek zresztą podobnie jak jego poprzednik Ludwig von Mises stanowczo podkreśla, że dorobkiem totalitaryzmu czy włoskiego, czy też niemieckiego był socjalizm. Socjalizm, który opierał się na centralnym planowaniu a wszystkie rozwiązania polityczne, prawne czy ekonomiczne ustroju zastosowane w socjalistycznej doktrynie zostały zaczerpnięte z

nazistowskich Niemiec i faszystowskich Włoch. Hayek – jako obrońca wolności i swobody jednostek – pokazuje, jak planiści niszczą te idee, pragnąc narzucić jedną właściwą hierarchię celów i wartości dla wszystkich. Narodowy socjalizm oraz faszyzm są dla Hayeka dziedzictwem marksistowskiej idei i drogą prowadzącą do zniewolenia.

Wysoką cenę jaką świat zapłacił za odejście od dziewiętnastowiecznego liberalizmu można było dostrzec we wszystkich sferach, również w sferze stosunków międzynarodowych. Liberalizm XIX wieku został skrytykowany, ponieważ pojawiły się przekonania, że istnieje dla niego, inna lepsza alternatywa. Jednak totalitaryzm i socjalizm wieku dwudziestego udowodniły, że rozwój świata, społeczeństw czy poszczególnych jednostek, może zaistnieć jedynie w warunkach, w których istnieje wolność ekonomiczna i społeczna. Friedrich von Hayek nigdy nie zważył w potęgę wolności i kapitalizmu.

---

[1] von Mises, Liberalizm w ..., opr. cyt., s. 18

[1] von Hayek, Droga do..., opr. cyt. s.38

[3] tamże, s. 38

[4] tamże, s.42

[5] tamże, s. 47

[6] tamże, s. 85

[7] Max Eastman w „Rigest Digest”, Lipiec 1941, s. 39, cyt. za F. von Hayek, Droga do..., opr. cyt., s. 121

[8] von Hayek, Droga do..., opr. cyt. s, 138

[9] tamże, s. 146

[10] tamże, s. 149

[\[11\]](#) tamże, s.183

[\[12\]](#) tamże, s.167

[\[13\]](#) tamże, s. 174

[14] Słowa wypowiedziane przez Lorda Actona, cyt. za F. von Hayek, Droga do , opr. cyt. s. 235

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

## Postrzeganie części ciała u Azteków

Składanie częstych i bardzo różnorodnych ofiar z ludzi oraz praktyki kanibalistyczne Azteków, powodowały dużą znajomość anatomii człowieka. Dlatego też Aztekowie zdawali sobie sprawę z funkcji i znaczenia poszczególnych części ciała. W opisach walk często wspomniana jest głowa. Postrzał w głowę jawi się jako szczególnie niebezpieczny i śmiertelny: „Niedostrzeżone [strzały] padły na ludzi, zabijały ich zanim się spostrzegli; ilu trafiły tyłu zabijały, jeśli w niebezpieczne miejsce ugodził, czy to w ich czoło, czy w potylicę, czy to w ich serce, czy w piersi, czy to w ich wnętrzności, czy w brzuch; ale gdy tylko trafił bądź to w ich udo, bądź w ramię, wtedy z tego powodu nie umierali, nie byli z tego powodu w niebezpieczeństwie, ale znowu byli zdrowi”<sup>[1]</sup> .

Należy zwrócić uwagę, że postrzał w głowę występuje w tekście dwa razy. Prawdopodobnie Aztekowie posiadali świadomość funkcji życiowych tego organu. Ta część ciała była najbardziej

narażona i wystawiona na niebezpieczeństwo. Rana głowy była pewną śmiercią, bez odwołania i możliwości uleczenia, z czego świadomie korzystali również sami Aztekowie, walcząc z Hiszpanami. Była to również popularna i okrutna kara śmierci dla zdrajców, którzy pomagali Hiszpanom donosząc im jedzenie, na co wskazuje następujący fragment: „Wtedy tam wydali [ostatnie] tchnienie, wtedy tam zapadł ich los. W kanale dla łodzi zmiażdżono im tył czaszki końcem maczugi”<sup>[21]</sup>. Obrażenia zadane w ten sposób wymagały kilku uderzeń zamiast jednego zamachu, co potęgowało ból i cierpienie ofiary.

Głowa była częścią ciała szczególnie nacechowaną w społeczeństwie azteckim. Świadczą o tym liczne jej ozdoby. W większości opisów postaci i darów składanych Hiszpanom dużo miejsca poświęcono głowie i jej ozdobom, często bardzo kosztownym. Tak opisuje jeden z darów ofiarowanych Hiszpanom Aztek Anonim: „Przybranie głowy z piór qatzela i czapli, całe z piór szmaragdowo zielonych, całe mieniące się szmaragdowo, a na nim opaska ze złota i masy perłowej”<sup>[3]</sup>.

Głowa określała bogactwo, ale świadczyła również o statusie społecznym danego człowieka. W opisach dostojników ta część ciała wysuwa się na pierwszy plan. Twarz, szczególnie u elit, staje się rodzajem „wizytówki”, świadczy o splendorze i randze. To przede wszystkim ozdoby twarzy tj. przetyczki wargowe, kolczyki i wisiory świadczą o prestiżu, będąc materialnym ucieleśnieniem i zarazem zaświadczeniem zdolności i mocy reprezentowanych przez danego człowieka. Jest ona elementem określającym tożsamość i status społeczny. Jak pisał Marcin Brocki parafrazując Barthesa „Twarz jako absolut ciała to nie tylko wytwór sprawności retorycznej[...], lecz silnie oddziałujący symbol. Twarz symbolizuje coś co się za nią ukrywa”<sup>[4]</sup>.

U Azteków nie tylko twarz była symbolem, lecz całe przystrojenie głowy, a także fryzura. Po odpowiednim uczesaniu rozpoznać można było status i rangę, a także warstwę

społeczną, z której wywodził się dany człowiek. Inaczej u fryzowani byli wojownicy, a inaczej kapłani i warstwy niższe. „[...] Dalej – nie łącząc się z nimi – postępowali wszyscy świetni młodzieńcy, którym spadał z tyłu głowy długi pukiel włosów, którym spadały długie pukle włosów, a [którzy mieli czupryny] w kształcie dzbana [...] Ci którzy schwyтали jednego lub dwóch jeńców, szli na końcu [...]”<sup>[5]</sup>.

Poza tym fryzura komunikowała czyny danego człowieka. W przytoczonym przykładzie fryzura „w kształcie dzbana”, jak komentuje to Tadeusz Milewski, jest oznaką młodego wojownika, który nie wziął do niewoli jeszcze żadnego jeńca<sup>[6]</sup>.

Fryzura ma takie samo znaczenie u wyższych rangą wodzów azteckich. Jeden z nich tak został przedstawiony przez azteckiego rozmówcę Bernardina de Bernardino de Shagun: „Wtedy przybywa znany z męstwa wielki kapitan [...] miał rangę Otomi i włosy strzygł na modłę Otomi. Dlatego też gardził wrogiem [...]. Czasami kładł swoje oznaki wojenne: wisior na wargi i złote kolce na uszy, a także naszyjniki z muszli. Tylko głowę miał odkrytą, żeby wiadano, że jest Otomi”<sup>[7] [8]</sup>.

Przydomek Otomi przysługiwał największym wojownikom, którzy wiele razy odznaczyli się już w bitwie. Odsłanianie głowy, ukazywanie fryzury i ozdób komunikuje to, co się za nimi ukrywa czyli siłę, męstwo i odwagę. Gest ten ma zastraszyć wrogów. Sam wojownik staje się symbolem siły, której zewnętrznymi przejawami są ozdoby głowy i fryzura. Utwierdzany jest on w swoim przekonaniu przez społeczeństwo, gdyż „wisior na wargi i złote kolce na uszy” oraz włosy ostrzyżone „na modłę Otomi” były powszechnie czytelną oznaką męstwa i odwagi.

Widzimy więc, jak ważna była rola twarzy w komunikacji. Podczas komunikacji twarz staje się tą częścią ciała, na którą pada pierwsze spojrzenie komunikujących i widzących się stron. Dlatego też liczne ozdoby twarzy, insygnia i fryzura ustalały jeszcze przed rozpoczęciem rozmowy wzajemne

zachowanie się stron. Zapisany w odpowiednich ozdobach status społeczny i ranga tworzyły odpowiednią sytuację komunikacyjną, jeszcze przed rozpoczęciem rozmowy. Pierwszy kontakt wzrokowy wytwarzał już sytuacje nadrzędności i podrzędności w dialogu, w zależności od rangi rozmówców wyrażonej przez ozdoby twarzy i uczesanie.

Oprócz wymienionych cech twarz jest również elementem tożsamości społecznej. Odpowiednie uczesanie i ozdoby twarzy tj. przetyczka wargowa czy kolczyki, były w pełni zrozumiałe i czytelne dla całego społeczeństwa azteckiego. Twarz w tym kontekście staje się czynnikiem przynależności społecznej. Określa ona dynamikę społeczną i to właśnie w niej odbija się najważniejsza część społecznego zwierciadła. Warto wspomnieć, że jedną z kar stosowanych przez Azteków za oszustwo było obcięcie uszu i warg<sup>[9]</sup> <sup>[10]</sup>. Było to odebranie społecznej rangi skazanemu i co się z tym wiąże wyrzucenie go poza nawias społeczeństwa.

Znaczenie twarzy dobrze ukazują nam opisy pierwszych spotkań Azteków z Hiszpanami. Należy pamiętać, że początkowo Hiszpanie uznawani byli za istoty niemal boskie. Wśród licznych relacji i spotkań Indian z Europejczykami możemy napotkać ciekawy zwyczaj przebierania Hiszpanów w stroje azteckie. Pierwsi azteccy posłowie wysłani do Cortesa, zaraz po wstępnych powitaniach, przebierali go w przyniesiony strój, będący wyobrażeniem stroju jednego z bogów. Opisy takie często pojawiają się w relacjach Indian: „I wnet zaczynają stroić Kapitana. Z największą ostrożnością nakładają mu maskę z turkusów i przymocowaną do niej przepaskę z piór qatzela. Z maski zwisają z jednej i z drugiej strony zausznicę. Nałożyli mu kaftan, w kaftan go odziali. I na szyi zawiesili naszyjnik utkany z chalchihuites z krążkiem ze złota w środku ”<sup>[11]</sup>.

Podobnie zaraz po wjeździe do Meksyku zostali przywitani inni żołnierze Cortesa: „Przynoszą także naszyjniki ze złota, naszyjniki ze zwisającymi ciężkimi kamieniami [...] Motecuhzoma

wychodzi [...] Wręcza im podarki, zarzuca im na szyję girlandy kwiatów, daje im naszyjniki z kwiatów i opaski kwietne, na głowy kładzie wieńce kwietne”<sup>[12]</sup>.

W powitaniach tych głowa i jej okolice stają się częścią ciała szczególnie ozdobioną, co doskonale widać w drugim opisie. Jak wspomniano, głównym zadaniem tych zabiegów było nadanie tożsamości społecznej Hiszpanom; jest to próba oswojenia, włączenia w społeczny obieg elementów obcych. Wraz z ozdobami nadane zostaje Hiszpanom znaczenie oraz status społeczny. Maską bogą nałożoną na twarz Cortesa przy pierwszym spotkaniu jest jakby społeczną kategorią klasyfikującą go do odpowiednio wysokiej rangi żywego bóstwa. Jak pisał Zbigniew Benedyktowicz: „Opisane przez etnologów wyobrażenia o obcych i reakcje wobec obcych ujawniają zatem przeplatanie się poczucia lęku, a nawet grozy z fascynacją i dążeniem do zbliżenia, przyciągania z odpychaniem. Pod tym względem stosunek do obcych przypomina stosunek do świętości (sacrum)”<sup>[13]</sup>.

Podejście to wykazuje cechy doświadczenia numinotycznego, które badał Rudolf Otto<sup>[14]</sup>. Przebranie Hiszpanów było symbolicznym sposobem oswojenia i zamknięcia w znanych i zrozumiałych strukturach. Nadanie tożsamości społecznej przez przyozdobienie głowy jest sposobem na oswojenie obcości. Podobnie wygląda kwestia z kwiatami zarzucanymi na szyję i głowy zwykłych żołnierzy. Kwiaty są symbolem delikatności i wrażliwości. Występują często w poezji azteckiej i uznawane są w niej jako dar Dawcy życia.

„Uczyń wysiłek serce moje  
pragnie kwiatu słonecznego,

kwiatu Dawcy Życia”.

„Teraz kroczymy po ziemi  
pokrytej kwiatami.

Nikt nie zniszczy kwiatów i pieśni,  
które kwitną w domu Dawcy  
życia”.<sup>[15]</sup> <sup>[16]</sup>

Interpretując znaczenie poezji azteckiej Miguel León – Portilla stwierdza, że „jedynie kwiaty i pieśni mogą rozproszyć smutek życia”<sup>[17]</sup> <sup>[18]</sup>. Są one symbolem sztuki i poezji. Dlatego też przyozdobienie kwiatami głowy i szyi Hiszpanów mogło oznaczać dążenie do ułagodzenia obcych i nadania ich zamiarom pokojowego charakteru. Było to symbolem społecznej akceptacji, a zarazem próbą wpłynięcia na usposobienie Europejczyków. Jak można było zauważyć wcześniej odpowiednie ozdoby twarzy i uczesanie wojownika wyrażały jego umiejętności i określały miejsce w hierarchii społecznej. Tak samo ma się rzecz z ozdabianiem twarzy Hiszpanów. To społeczne znaczenie głowy objawia się przy opisach rzezi jakich dokonali Hiszpanie oraz narzekań Indian na swojego władcę: „Cóż znów chce uczynić Motekosoma? Pobłądził, bo opuścił lud, bo ludzi niszczył, po głowie ludzi bił [...]”. „Tych Hiszpanie zaatakowali najpierw, bili, uderzali po rękach, policzkowali potem rozpoczęła się rzeź”<sup>[19]</sup> <sup>[20]</sup>. Bicie po głowie jest tutaj symbolem znieważenia osoby poprzez poniżenie symbolu, który tę osobę określał, czyli głowy.

Jak zauważa Antoni Kępiński: „Twarz pozwala zidentyfikować nie tylko osobę lecz, także reakcje emocjonalne [...]. Według niej człowiek rozeznaje się w reakcjach emocjonalnych swego partnera, co pozwala przyjąć odpowiednią wobec niego postawę”. Widzimy tu funkcje ekspresywne twarzy. Silne emocje w społeczności Azteków wyrażane były nie tylko twarzą, lecz również całą głową. Opisując Tlaszkałan Indian sprzymierzonych z Hiszpanami, aztecki autor mówi: „Tlaszkałanie udają bardzo walecznych, noszą wyniośle głowy, uderzają się po piersi”<sup>[21]</sup>.

Wzniesiona głowa w tym kontekście oznacza dumę i jest jednocześnie jak gdyby oznaką zaczepki. Częściej jednak możemy

natrafić w opisach na zwyczaj potrząsania głową. „I wielu złorzeczyło mu, szemrało mruczało z niezadowolenia, trzęsło głowami”<sup>[22]</sup>.

Tak opisuje Aztek Anonim zachowanie Azteków wobec swojego dawnego władcy, który będąc więzionym przez Hiszpanów, starał się za ich namową załagodzić trudną sytuację społeczną. Widzimy w tym opisie skrajne niezadowolenie, nieufność wobec władcy, czego zewnętrznym przejawem jest energiczne potrząsanie głową. Zachowanie takie wyraża również obrzydzenie. Ukazuje to fragment opisu złożenia przed Hiszpanami ofiar z ludzi: „Ale kiedy oni [Hiszpanie] zobaczyli [te ofiary] czuli wielką odrazę splunęli ocierali łzy z powiek, zamknęli oczy, potrząsali głowami”<sup>[23]</sup>. Opisując zachowanie Hiszpanów Aztekowie użyli swoich kategorii postrzegania ciała. Potrząsanie głową, co widać w powyższych tekstach, wyrażało ogólną dezaprobatę i dobitniej podkreślało natężenie negatywnych emocji.

Oprócz wymienionych elementów ważne dla Azteków były usta i oczy. W szczególności usta miały określone znaczenia, o czym świadczy przetyczka wargowa u mężczyzn oraz malowanie ust u kobiet. Przetyczka wargowa była elementem określającym status społeczny mężczyzn. Widoczne jest to szczególnie u wojowników, gdzie schwytywanie kolejnego jeńca wiązało się z podwyższeniem statusu społecznego, co symbolizowała między innymi nowa przetyczka wargowa wykonana z droższego kruszcu. Przetyczka u warg podkreślać mogła również wagę słów wypowiedzianych przez jej posiadacza. Ciekawym zachowaniem jest też niewerbalne wyrażanie emocji za pomocą uderzania się dłonią w usta, co oddaje następujący cytat: „W jak największym pośpiechu prowadzą Meksykanie swoich jeńców [...]. Jedni idą zawodząc, inni śpiewając, jeszcze inni zgodnie z wojennym zwyczajem uderzają się rękoma po ustach”<sup>[24]</sup>.

Opis opowiada o nastrojach towarzyszących schwytyaniu pięćdziesięciu jeńców hiszpańskich. W tym kontekście uderzanie

po ustach symbolizowałyby triumf. Pojmanie tak znacznej ilości jeńców hiszpańskich przez słabo uzbrojonych Azteków było bez wątpienia silnym przeżyciem, czymś nie zwykłym a zarazem radosnym. Inne światło na ten zwyczaj rzuca kolejny opis dotyczący tym razem skrajnego lęku wywołanego pojawieniem się komety jeszcze przed konkwistą, znaku zapowiadającego nadejście zagłady: „A kiedy się ukazywała, panował zamęt: ludzie uderzali się po ustach, panowało wielkie przerażenie i poruszenie [...]”<sup>[25]</sup>.

Ten sam zwyczaj znajdujemy w opisie reakcji rzezi Indian dokonanej przez konkwistadorów pod dowództwem Pedra de Alvarado, na bezbronnych uczestnikach święta Toxcatl. Tym razem dotyczy on ludzi pogrążonych w żalu i smutku po utracie bliskich: „[...] W odpowiedzi dał się słyszeć wielki lament, wielki płacz i zawodzenie ludzi uderzających się po ustach”<sup>[26]</sup>  
<sup>[27]</sup>.

Zauważyć można, że zachowanie to pojawia się w sytuacjach skrajnych i wyraża silne emocje (radość, lęk, smutek). Podstawą tego zwyczaju mogła być potrzeba solidarności i jedności w skrajnych sytuacjach. Silny przejaw wewnętrznych uczuć, symbolicznie wyrażony przez gest uderzania się po ustach, stawał się elementem podkreślającym tożsamość i wspólnotę. Twarz, tak jak już to powiedzieliśmy, była w końcu jednym z wyznaczników przynależności społecznej. Usta natomiast, jak pisze A. Kępiński, są tą częścią ciała, za pomocą której uczestniczymy i współtworzymy świat zewnętrzny, stanowią one element kontaktu ze społeczeństwem, miejsce styku świata społecznego i subiektywnego świata jednostki.

Oczy natomiast ukazują nam szczerą emocję i intencję mówiącego. Nad innymi częściami twarzy można panować. Oczy nie poddają się takiemu działaniu. Pokazuje to fragment opisujący zachowanie Hiszpanów wobec podszywającego się pod króla Montezume namiestnika azteckiego:

„- Wynoś się stąd !... Dlaczego nas oszukujesz?[...]

Ty nas nie przerazisz, nie oślepiasz naszych oczu.

[...] Ty nie zaszaruszujesz naszych oczu ani nie każesz im zezować Ty nie zasnujesz nam oczu mgłą, nie sprawisz, że stracą bystrość Ty nie rzucisz nam w oczy pyłu ani nie zaślepiasz ich błotem To nie ty... Motecuhzoma jest tam!”<sup>[28]</sup>

Należy pamiętać, że mimo, iż opis dotyczy Hiszpanów został wykonany przez azteckiego autora. Jak widać to w oczach można znaleźć odbicie i potwierdzenie fałszu.

Na inne części twarzy można założyć maskę i panować nad nią w zależności od sytuacji. Dlatego właśnie oczy mówią najlepiej o stanach emocjonalnych i intencjach drugiej osoby<sup>[29] [30]</sup>.

W świetle wysuniętych tu hipotez dotyczących postrzegania głowy w mentalności zbiorowej społeczeństwa azteckiego inaczej będą nam się jawić indiańskie opisy dotyczące kontaktów z Hiszpanami. Przykładem może być tu relacja dotyczący wzięcia do niewoli ostatniego z dostojników azteckich Cuauhtemoca: „Kiedy go tam zawieźli, kiedy go tylko wysadzili z łodzi na brzeg, przybyli Hiszpanie, aby mu się przyjrzeć [...] kiedy go zawiedli przed oblicze Kapitana, ten, wstaje, po włosach głaszcze Cuauhtemoca” . Ten pozornie niewinny gest „głaskania po włosach” staje się tu czymś niezmiernie poniżającym. Wspominałem już jakie znaczenie miały włosy w stosunkach społecznych. Zauważamy tu ewidentne poniżenie dostojnika, przez z pozoru błahy i w naszej świadomości konotujący się pozytywnie gest. Włosy były dumą wojownika i materialnym dowodem jego dokonań. Warto wspomnieć, że wojownikom którzy złamali prawo wrywano z głowy czub włosów będący jego dumą pozbawiając go w ten sposób rangi i degradując do poziomu zwykłego mieszkańca<sup>[31]</sup>.

Kolejną częścią ciała o istotnym znaczeniu dla Azteków jest serce. Pisanie o sercu w drugiej kolejności po głowie jest z

mojej strony zabiegiem zamierzonym. Serce bowiem jest w świadomości Azteków centrum ciała. Podobnie jak głowa najważniejsza jest w świecie zewnętrznym, społecznym, tak serce jest elementem najważniejszym w świecie sacrum, a co za tym idzie w wewnętrznym świecie jednostki. Chciałbym tu przypomnieć opisywaną już wcześniej legendę o założeniu miast Tenochtitlan (dzisiejszy Meksyk). Otóż miasto powstało w miejscu, gdzie z serca wyrósł kaktus (axis mundi), na którym orzeł zjadał węża<sup>[32]</sup>. W micie tym widoczna jest centralna rola serca w świadomości azteckiej. Zrozumienie znaczenia serca w mentalności Azteków wymaga wyjaśnienia pojmowania sacrum w tej kulturze. Serce było częścią ciała najczęściej składaną w ofierze przez kapłanów. Było ono miejscem najbardziej nacechowanym sakralnie w ciele człowieka. Wyjaśnia to w dużej mierze azteckie słowo teotl (l.mn. teteo) które było i jest tłumaczone jako „bóg”<sup>[33]</sup>.

Ryszard Tomicki powołując się na współczesne badania nad tekstami azteckimi uważa jednak, że znaczenie te<sup>o</sup> słowa było szersze i odpowiadało ono znaczeniu słowa mana w antropologii<sup>[34]</sup>. Była to swego rodzaju bezosobowa siła, której większa lub mniejsza koncentracja w osobie decydowała o jej statusie ontologicznym<sup>[35]</sup>.

Serce jako centrum ciała mogło być pojmowane przez Azteków jako miejsce, w którym koncentrowała się ta siła. Potwierdzają to liczne teksty i fakty społeczne (tj. ofiary z serc). Serce i krew były najwyższymi darami dla bogów. Na licznych reliefach i na ilustracjach kodeksów serce ukazane jest jako kwiat. Na jednej z ilustracji w Codex Magliabecchiano (ok. 1540) pokazane jest jak po złożeniu ofiary wyrwane serce odlatuje do nieba.

Aztekowie uznawali serce za miejsce, w którym rodzą się uczucia. W tekstach znajdujemy liczne opisy ukazujące różnego rodzaju emocje, których źródłem jest właśnie serce.

Charakterystyczne jest to, że w opisach tych serce występuje jako coś wyraźnie oddzielnego od ciała. „Bardzo się smucono, serca były bardzo osierocone, łzy płynęły [...]”<sup>[36]</sup>. „Teraz serce pana Acolhuacanu jest zadowolone, raduje się [...]”<sup>[37]</sup>.

„Także i królów serce martwi się na widok cierpienia narodu. [...]. Czyżby serce Tlatelolców miało cierpieć na widok ginących Meksykanów”<sup>[38]</sup>. Serce jest jakby organem wyraźnie odrębnym od reszty ciała, pochodzącym nie z tego świata. Jest to swoisty łącznik między światem fizycznym i duchowym. Serca mogą być „bardzo osierocone”<sup>[39]</sup>, a słowa czarowników mogły „[wprowadzić] zamęt w serce, jak gdyby rozdarły je sprawy, że wirowało [...] w piersi”<sup>[40]</sup>.

Organ ten jest w owych opisach wyraźnie oddzielony od osoby. Na co wskazują teksty, to nie człowiek się martwi lub smuci, tylko jego serce. Gdyż ono właśnie mając kontakt bezpośredni ze światem sacrum jest nosicielem uczuć. Jest ono niezależne i nie poddające się prawom woli jednostki, rządzi się własnymi prawami z innego świata. Jednak oprócz uczuć jest to również centrum myśli, co potwierdza relacja aztecka opowiadająca o wtargnięciu Hiszpanów do domu książęcego Montezumy. Wśród opisu rabunku jakiego dokonali tam konkwistadorzy znajdujemy opis dotyczący ich zachowania: „Z zapałem rozważali w swych sercach, hałasowali idąc, jasno im było w ich sercach”<sup>[41]</sup>.

Badacz kultury azteckiej M. León – Portilla, analizując poezję i teksty Azteków zauważył w nich związek, jaki zachodził między sercem a głową. Związek ten określał osobę, a M. León Portilla porównuje go do znaczenia słowa „persona” w starożytności. „W świecie greckim, kiedy chciano podkreślić osobowość moralną charakterystyczną dla danej istoty, używano jako metafory słowa prospon. Wśród Rzymian słowo „persona” (łac. per sonare – dźwięczeć, mówić przez) oznaczało na początku maskę, po przez którą mówili aktorzy teatralni. Każda maska charakteryzowała jedną postać, ale słowo to szybko stało

się symbolem osoby. Dlatego prawnicy rzymscy przyjęli je, aby określić nim podmiot prawa, osobowość w świecie prawnym. Wreszcie słowo „persona” przeszło do mowy potocznej, wskazując na oblicze moralne i psychologiczne właściwe każdej jednostce. W prehiszpańskim świecie nahuatl, jak tego dowodzą liczne stare teksty, istniało pojęcie podobne, posiadające jednak cechy odrębne”<sup>[42]</sup>. Badacz analizując teksty przemówień wygłaszanych zgodnie z regułami tecpillatolli, (literackiego języka, którym operowała szlachta aztecka) zauważa pewne stałe zwroty, które się w nich powtarzały. Są to zdania następujące: „Będę mówił do waszego oblicza; niech wasze oblicze i wasze serce nie czuje się dotknięte; wasze oblicze i wasze serce wiedziało...”<sup>[43]</sup>.

Głównym zadaniem przypisywanym mędrcom było „czynić oblicza mądrymi, a serca niezłomnymi”<sup>[44]</sup> <sup>[45]</sup>. Autor Dawnych Meksykanów wspomina również o cechach jakie według przekonania Azteków powinni posiadać idealni mężczyźni i kobiety. Ludzie tacy przede wszystkim powinni być „panem oblicza i panem serca”<sup>[46]</sup>. Jeśli chodzi o kobiety dodawano, że „z jej serca, z jej oblicza powinna przebijać kobiecość”. Powyższe uwagi potwierdzają przytoczone przez Portillę teksty azteckie:

„Mężczyzna dojrzały ma serce twarde jak kamień ma serce jak korzeń drzewa; jest panem oblicza i serca, jest zręczny i wyrozumiały.

Kobieta dojrzała

Ta na której zatrzymuje się wzrok...

Ma oblicze pełne kobiecości...”<sup>[47]</sup>.

W świetle powyższych stwierdzeń można wysunąć wniosek, że twarz wyrażała emocje i odczucia, które rodziły się w sercu. Serce było bowiem u Azteków ośrodkiem wszelkiego działania ludzkiego<sup>[48]</sup>. Twarz stawała się więc żywym symbolem, na którym

zaznaczone były za pomocą odpowiednich ozdób walory, jakimi obdarzone było serce danego człowieka.

Tak duża waga twarzy i serca sprawiała, że dla Azteków ważniejsza była górna część ciała. Układ taki potwierdzałaby jedna z pierwszych wersji mitu o stworzeniu człowieka (przytaczana już w rozdziale pierwszym). Jak spisał to Diego Duran, pierwszy mężczyzna wyszedł o poranku z dziury w ziemi, którą zrobiło słońce zrzucając strzałę, miał on ciało od pach w górę i zapłodnił pierwszą kobietę poprzez pocałunek<sup>[49]</sup>. Położony jest tu nacisk na znaczenie twarzy, której dodatkowo przypisane zostają atrybuty płodności. Serce i twarz stanowiły w pewien sposób oś, której podporządkowane były wszystkie elementy ciała. Zapewniała ona harmonię i symetrię oraz kosmiczną równowagę ciała. Według niej uporządkowane były poszczególne organy. Ciało pozbawione twarzy lub serca nabierało cech demonicznych, nieludzkich, tak jak wspomniany mężczyzna posiadający tylko ciało od pach w górę (bez serca) lub jak zły duch, którego

Aztekowie nazywali Nocny Topór. Demon ten nie posiadał głowy, „a jego otwarta pierś zamykała się nagle wydając przy tym przeraźliwy odgłos”<sup>[50]</sup>.

W świetle powyższych rozważań daje się zauważyć duża waga przywiązywana przez Azteków do górnej części ciała, szczególnie do głowy i twarzy, oraz serca jako wzajemnie dopełniającej się pary. Pełne ukazanie kategorii cielesnych w jakich Aztekowie postrzegali ciało wymaga przytoczenia ich stosunku do najeźdźców hiszpańskich. Była to sytuacja ekstremalna, a co za tym idzie niezmiernie cenna dla podjętych tu badań. Pozwoli ona ustalić, jak Aztekowie klasyfikowali zupełnie obcych pod względem wyglądu Hiszpanów. Ważne tu są nie tylko cechy rasowe konkwistadorów (biała skóra, blond włosy itp.) lecz również ubiór (metalowe zbroje), konie (nieznane Aztekom), technika (broń palna, miecze, kusze) i wreszcie korelacja tych cech z wierzeniami i przekonaniem

Azteków.

---

[1] Aztek Anonim, Zdobycie Meksyku, Wrocław – Kraków 1959, s. 76.

[2] Ibidem, s. 71.

[3] Ibidem, s. 70.

[4] Marcin Brocki, Język ciała w ujęciu antropologicznym, Wrocław 2001, s. 256.

[5] Aztek Anonim, op. cit, s. 64-65.

[6] Ibidem, s. 65.

[7] M. León – Portilla, Zmierzch Azteków. Kronika zwyciężonych indiańskie relacje o podboju, Warszawa 1967, s. 151.

[8] M. Brocki, op. cit., s. 254.

[9] Antoni Kępiński, Twarz, ręka, [w:] Antropologia kultury. Zagadnienia i wybór tekstów, cz. I, red. Andrzej Mencwel, Warszawa 2000, s. 196.

[10] Zenon Kosidowski, Gdy słońce było bogiem, Warszawa 1988, s. 334.

[11] M. León – Portilla, Zmierzch Azteków..., s. 73.

[12] Ibidem, s. 111.

[13] Zbigniew Benedyktowicz, Portrety obcego, Kraków 2000, s. 149.

[14] Rudolf Otto (1869-1937) niemiecki teolog i filozof. Spotkanie ze świętością określił jako „mysterium tremendum et fascinans” (świętość, która budzi lęk i przyciąga zarazem), Rudolf Otto, Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych, Warszawa 1968, passim.

[15] M. León – Portilla, Dawni Meksykanie, s. 129.

[16] Ibidem, s. 130.

[17] Ibidem, s. 126.

[18] Aztek Anonim, op. cit., s. 41.

[19] M. León – Portilla, Dawani Meksykanie, s.181.

[20] A. Kępiński, op. cit, s. 196.

[21] M. León – Portilla, Zmierzch Azteków..., s. 155-156.

[22] Aztek Anonim, op. cit. s. 79.

[23] M. León – Portilla, Zmierzch Azteków..., s. 80

[24] Ibidem, s. 158.

[25] Ibidem, s. 50.

[26] Ibidem., s. 126.

[27] A. Kępiński, op. cit, s. 201-202.

[28] M. León – Portilla, Zmierzch Azteków..., s. 100.

[29] A. Kępiński, op. cit. s. 198.

[\[30\]](#) Miguel León – Portilla, *Zmierzch Azteków...*, s. 167.

[\[31\]](#) Inga Clendinnen, *Aztekowie. Próba interpretacji*, Warszawa 1996, s. 122.

[\[32\]](#) Maria Frankowska, *Mitologia Azteków*, Warszawa 1987, s. 157.

[\[33\]](#) Ryszard Tomicki, *Ludzie i bogowie, Indianie Meksykańscy wobec Hiszpanów we wczesnej fazie konkwisty*, Warszawa – Wrocław – Kraków 1990, s. 110.

[\[34\]](#) Pojęcie mana jest dla antropologów kulturowych jednym z podstawowych określeń, związanych z magiczno-religijnym światopoglądem człowieka pierwotnego. Wprowadzone zostało przez R. Marettą w oparciu o etnograficzne analizy R. Codringtona. Zob. Hasło mana, Lamant Lindsrom, [w:] *Encyclopedia of Social and Cultural Anthropology*, (eds.) Alan Bernard, Jonathan Spencer, London – New York 1996, s. 346-347.

[\[35\]](#) R. Tomicki, op. cit., s. 110.

[\[36\]](#) Aztek Anonim, op. cit., s. 79.

[\[37\]](#) M. León – Portilla, *Zmierzch Azteków...*, s. 189.

[\[38\]](#) Ibidem, s. 190.

[\[39\]](#) Aztek Anonim, op. cit., s. 79.

[\[40\]](#) M. León – Portilla, *Zmierzch Azteków...*, s. 84.

[\[41\]](#) Aztek Anonim, op. cit., s. 59.

[\[42\]](#) M. León – Portilla, *Dawni Meksykanie*, s. 149.

[\[43\]](#) Ibidem.

[\[44\]](#) Ibidem.

[\[45\]](#) Ibidem.

[\[46\]](#) Ibidem.

[\[47\]](#) Ibidem, s. 149-150.

[\[48\]](#) Ibidem, s. 150.

[\[49\]](#) M. Frankowska, op. cit., s. 227.

[\[50\]](#) Hugh Thomas, Podbój Meksyku, Katowice 1998, s. 352.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

## Wszczęcie procesu – inkwizycja generalna

Praktyka Jakuba Czechowicza opisuje trzy sposoby wszczęcia postępowania o czary. Wniesienie skargi do sędziego i przeprowadzenie procesu skargowego groziło oskarżycielowi karą talionu w razie niepowodzenia przy przeprowadzeniu dowodu. Drugim sposobem była denuncjacja, bez podejmowania się udowadniania tego zarzutu oraz inkwizycja sędziego z urzędu. Mamy tu w zasadzie do czynienia z dwoma trybami rozpatrywania spraw o czary. Pierwszy – tradycyjny – proces skargowy z grożącą niefortunnemu oskarżycielowi karą talionu, tak zwane

per accusationem, oraz drugi – inkwizycyjny – wszczynany na podstawie złej sławy – per denuntiationem oraz z urzędu – per inquisitionem. Aby rozpocząć działania ex officio musiały zaistnieć poszlaki takie jak: doniesienie, zeznanie innej osoby skazanej za czary, uzasadnione podejrzenie, urodzenie się z rodziców czarowników, lęk oskarżonych czy zeznania choćby jednego świadka.

Konstytucja z 1543 roku przekazywała kompetencje do rozstrzygania spraw o czary sądom duchownym jednak sprawy, w których oskarżona wyrządziła komuś szkodę materialną oraz spowodowała chorobę lub śmierć, przekazywano sądom świeckim. Było to kolejnym powodem do przejmowania kompetencji przez sądy miejskie i wiejskie, bowiem czary najczęściej łączyły się z jakimiś stratami materialnymi i wówczas poszkodowany zgłaszał skargę do lokalnych, świeckich organów jurysdykcyjnych. Praktyka ta rozpowszechniona była w miastach, gdzie poszkodowani wnosząc pozew składali przysięgę oskarżającą. Przykłady takowej podaje Alicja Zdziechiewicz oraz Bohdan Baranowski jednak nie było jednej, ujednocnionej formy i spotykano różne jej wersje.

Przed sądami wiejskimi sprawy o czary ścigane były zazwyczaj z inicjatywy zwierzchności dominialnej, jako przestępstwa przeciw religii i jej nakazom, wtedy z oskarżeniem występował sołtys lub ławnik. Jednak nie była to zasada obowiązująca bezwzględnie. Na Mazowszu ze skargą wychodził sam dziedzic, w Wielkopolsce i na Kujawach rolę oskarżycieli spełnili zwykle niżsi urzędnicy dworscy albo sami poszkodowani.

Bohdan Baranowski w swojej pracy wymienia dwojakiego rodzaju procesy o czary. Pierwszy z nich to proces właściwy, drugi natomiast – o wiele częściej spotykany – to „sprawy o niesłuszny zarzut czarostwa”. Jak zauważyła Małgorzata Pilaszek nie były to sprawy o zniesławienie – jak pozwala nam myśleć Baranowski, lecz procesy o czary, w których nie udało się przeprowadzić dowodu – czyli procesy przegrane przez oskarżycieli. Jak dowodzi Ryszard Łaszewski, prawo karne tego

okresu znało dwa rodzaje procesów o „pomówienie” i „zadanie”. Były to albo odrębne sprawy – o których wspomina Baranowski – bądź takie, które, jak twierdzi Małgorzata Pilaszek, powstawały w wyniku nieskutecznego przeprowadzenia oskarżenia. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku – gdy zniesławiony okazywał się niewinny, a oszczerca nie mógł dowieść prawdziwości zarzutów – sąd zobowiązywał pomawiającego do publicznego przeproszenia poszkodowanego i odwołania zniesławiających go pomówień. Równoległe sąd przywracał dobre imię poszkodowanemu oraz wyznaczał karę insynuatorowi.

Pisarze sądowi spisujący protokoły rozpraw w tamtym okresie, nie znali instytucji niesłusznego zarzutu czarów, przynajmniej w znaczeniu używanym przez przytaczanego tu autora. Tego rodzaju sprawy nazywano wtedy: „o zadanie słów nieuczciwych”, ewentualnie „dyfamacją”, pomówieniem, potwarzą, szkalowaniem, kalumnią, a w aktach przedstawiany był opis zarzutu, jaki postawiono oszczercy. Przestępstwem o nieco mniejszym ciężarze gatunkowym była zniewaga.

W celu uświadomienia sobie wagi poruszanego tu zagadnienia, należy zaznaczyć wartość, jaką miały w tamtym czasie honor i dobra sława. Publiczne znieważenie przynosiło ujmę na honorze, a mała fama osoby parającej się magią mogła prowadzić do społecznego ostracyzmu, a także mieć konsekwencje prawne. Osoby pozbawione czci nie mogły na przykład obejmować urzędów. Aby zabezpieczyć uniewinnionych już raz oskarżonych przed dalszymi pomówieniami, dochodziło do tego, że sądy miasta Poznania wystawiały „zaświadczenia” głoszące, że posiadacz ich nie był heretykiem.

Sąd przyjmując skargę oskarżyciela, bądź działając z urzędu na podstawie pomówienia rozpoczynał pierwszą fazę postępowania – inkwizycję generalną. Miała ona charakter postępowania informacyjnego, a jej celem było określenie czynu przestępnego oraz określenie sprawcy. Obejmowała ona wizję lokalną oraz przesłuchiwanie jeszcze nie zaprzysiężonych świadków. Ustaliwszy czyn karalny i osobę sprawcy sąd przechodził do

następnego etapu procesu.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

# CSS i XML

## Arkusze stylów CSS

Kaskadowe arkusze stylów (ang. Cascading Style Sheets – CSS) jest językiem służącym do opisu sposobu renderowania stron WWW. Arkusz taki jest listą reguł ustalających, jak ma zostać renderowana przez przeglądarkę internetową zawartość elementu HTML lub XML. CSS zostały stworzone aby oddzielić sposób formatowania stron WWW od struktury logicznej dokumentu. Umożliwiło to znaczne uproszczenie kodu HTML.

## XML

XML, czyli eXtensible Markup Language – rozszerzalny język znaczników, zaprojektowany przez World Wide Web Consortium. XML, w przeciwieństwie do np. HTML nie jest językiem służącym do przechowywania konkretnych danych. Jest natomiast językiem opisującym dane, czyli tzw. metajęzykiem. Przede wszystkim nie jest to język do tworzenia dokumentów, lecz język do tworzenia innych języków. Dopiero te języki służą do budowania dokumentów w Internecie. Języki takie nazywamy aplikacjami XML. Najbardziej znane z nich to m.in.:

- XHTML (następca HTML),
- MathML (tworzenie dokumentów zawierających formuły matematyczne),

- WAP (wyświetlanie internetowej informacji w telefonach komórkowych),
- GedML (obsługa danych genealogicznych)
- MusicML (notacja muzyczna)
- VoiceML (dane głosowe)
- ThML (teksty teologiczne)
- VML i SVG (grafika wektorowa)
- XMLNews (wymiana aktualnych wiadomości)
- RSS (kanały informacyjne).

Aplikacji takich powstało mnóstwo i są to języki służące biznesowi, naukowcom, wyspecjalizowanym mediom itd.

XML jest podzbiorem języka SGML (każdy dokument XML jest zarazem dokumentem SGML, oferuje 80% jego możliwości, przy dziesięciokrotnie łatwiejszym ich wykorzystaniu). Dzięki XML sami możemy tworzyć własne znaczniki, a przeglądarka będzie wyświetlała je w żądany sposób. Język ten nie ma ograniczonej liczby znaczników, gdyż pozwala przechowywać dowolne dane i to w jak najbardziej wygodny dla nas sposób, bo sami go określamy. Sami określamy strukturę danych, która może być tabelaryczna, ale może także tworzyć drzewo. W ten sposób nie jesteśmy, jako twórcy zbiorów XML w żaden sposób ograniczeni. Na tym przede wszystkim polega wyższość XML nad innymi formatami zapisu danych.

Dzięki oddzieleniu treści od formy – czego nie umożliwia wspomniany HTML – łatwo skupić się na samych danych. Zwykłe programy mogą dzięki wspólnemu formatowi XML łatwiej wymieniać dane, a informacje publikowane np. w Sieci mogą być łatwiej przetwarzane.

Przykład zastosowania języka XML:

```
<?xml version="1.0"?>
```

```
<news numer="1">
```

```
<tytuł>Piractwo komputerowe zostanie ukrócone!</tytuł>
```

<data>11 grudnia 2006</data>

<autor>Bartek Ziobrowski</autor>

<tresc><nazwisko>Mariusz Dutko</nazwisko> oświadczył, że powoła grupę do walki z piractwem. We współpracy z <firma>Microsoft</firma>, <firma>KMP</firma> i <firma>RIAA</firma> powoła grupę zwaną Agencją Ochrony Własności Intelektualnej (<skrot>AOWI</skrot>).</tresc>

</news>

Jak widać składnia dokumentu jest bardzo schludna. Każdy znacznik jest czytelny i jasno określa zawartość. Oczywiście nad interpretacją takich znaczników przez cały czas czuwa procesor XML, dzięki któremu przeglądarka wyświetla je w żądany sposób – jest to tzw. parser XSLT.

Jak każdy język, XML ma również swoje zasady, których należy przestrzegać. Nieobowiązkowa jest deklaracja XML, znajdująca się na początku dokumentu. Zalecane jest jednak, aby ją umieścić. Jej zawartość wygląda następująco:

```
<?xml version="1.0" encoding="ISO-8859-2" standalone="yes"?>
```

Jak widać, zdefiniowana jest wersja języka XML, zawiera również informację o kodowaniu, natomiast atrybut „standalone” określa, czy dokument może występować samodzielnie czy też będzie on potrzebował odwołania do zewnętrznego DTD.

Znaczniki konstruuje się identycznie jak w HTML, jednak w języku XML – w odróżnieniu od HTML – każdy znacznik musi być zamknięty.

Bardzo ważną sprawą jest wielkość liter. XML nie wymaga stosowania ujednocionej, konkretnej wielkości liter, aczkolwiek konieczna jest konsystencja w wykorzystaniu jednego systemu. I tak <news> nie jest tym samym znacznikiem co <News> czy <NEWS>. Nie można go również zamknąć korzystając z </NEWS>.

Kolejnym ważną cechą, o której należy pamiętać to hierarchia elementów. Dla poprawienia spójności kodu w specyfikacji XML przyjmijmy zasadę, że każdy znacznik musi zostać zamknięty zanim zostanie zamknięty każdy z jego rodziców. Biorąc pod uwagę powyższy przykład zastosowania XML, nie możemy napisać:

```
<tytuł><data>11 grudnia 2006</news></tytuł>
```

ale musimy to zanotować tak:

```
<tytuł><data>11 grudnia 2006</data></tytuł>
```

Sprawa atrybutów rozwiązana jest podobnie jak w przypadku HTML. Ich wartości muszą być zamknięte w cudzysłów, aczkolwiek nie ma znaczenia czy będzie on podwójny czy pojedynczy. Spacje wokół znaku równości również nie odgrywają roli, np.:

```
<autor imie="Mariusz" nazwisko="Dutko" />
```

oznacza to samo co:

```
<autor imie = 'Mariusz' nazwisko = 'Dutko' />
```

Nazwy dotyczące nazewnictwa są wspólne są wspólne zarówno dla nazw elementów, jak i atrybutów oraz pewnych rzadziej używanych konstrukcji. Nazwy w XML mogą zawierać dowolne znaki alfanumeryczne, w tym wszelkie znaki narodowe, cyfry i trzy znaki przestankowe: podkreślenie, myślnik i kropkę. Niedozwolone są inne znaki specjalne, jak apostrofy, znaki zapytania, wykrzykniki, procenty itp. Nazwy muszą znajdować się w całości w jednej linii bez żadnych spacji. Dwa ze znaków specjalnych nie mogą być umieszczane wewnątrz elementów, są to: „&”, który należy zastąpić „&” oraz „<”, zastępowany przez „&lt;”.

Specjalne bloki CDATA służą do umieszczania zawartości, którą parser potraktuje jako czysty tekst i przepuści ją bez przetwarzania. Wszelkie elementy XML wewnątrz CDATA zostaną przez parser zignorowane.

Dokumenty XML, podobnie jak HTML, można tworzyć i zmieniać w dowolnym edytorze tekstu, jednak wygodniej jest korzystać z wyspecjalizowanych narzędzi, które znacznie ułatwią pracę przy tworzeniu dokumentów.<sup>[16][17]</sup>

---

<sup>[16]</sup> „Kurs XML”, [webdiary.pl/technologie+list.cat+27.htm](http://webdiary.pl/technologie+list.cat+27.htm)

<sup>[17]</sup> „Wprowadzenie do XML”, Michał Pałuchowski, [nethut.pl/artukul/120/2](http://nethut.pl/artukul/120/2)

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

## **Analiza mocnych i słabych stron sieci dystrybucyjnej Optimus Technologie**

Określenie mocnych i słabych stron systemu dystrybucji Optimus Technologie pozwoli na określenie pożądanych zmian tego systemu w przyszłości.

Do niewątpliwych atutów sieci dystrybucyjnej zaliczyć należy:

- silne zróżnicowanie kanałów dystrybucji, co uniezależnia sprzedaż wyrobów od nieprzewidywalnych zmian w poszczególnych kanałach dystrybucji (np. nagłego spadku zaufania klientów do sprzedaży komputerów w sieciach supermarketów lub internecie);
- silnie rozbudowana własna sieć dealerska, która jest

najbardziej efektywnym kanałem sprzedaży komputerów pozwalająca ponadto na bezpośredni kontakt z klientem i reagowanie na zmieniające się zapotrzebowanie rynku (komunikacja na linii klient-producent jest w tym kanale najlepsza);

- doświadczenie autoryzowanych dealerów, którzy zajmują się sprzedażą komputerów marki Optimus nierzadko od 10-12 lat (znajomość produktów firmy jest na bardzo wysokim poziomie);
- wykorzystanie kanału integracyjnego jako źródła sprzedaży własnego sprzętu przy okazji realizacji kontraktów integracyjnych (zazwyczaj nowoczesna konfiguracja sprzętu dostarczanego w ramach takich projektów pozwala na jego sprzedaż po wysokich cenach);
- pionierskie rozwiązania w zakresie sprzedaży internetowej pozwalają na rozwijanie w przyszłości tego kanału, który w krajach Unii Europejskiej i USA odgrywa znaczącą rolę w sprzedaży sprzętu komputerowego;
- tendencja do skracania kanałów dystrybucji poprzez eliminowanie zbędnych pośredników (również poprzez uniezależnienie od obcych źródeł transportu).

Do słabych stron sieci dystrybucyjnej Optimus Technologie zaliczyć należy:

- występowanie konfliktów w kanałach dystrybucji wywołane najczęściej silną konkurencją pomiędzy poszczególnymi dealerami firmy (sytuacja ta występuje głównie w większych miastach gdzie ilość przedstawicieli Optimusa jest znaczna);
- silna ingerencja firmy w sposób obsługi, wystrój salonów i ceny produktów oferowanych przez autoryzowanych przedstawicieli stwarzająca napięcia na linii producent-sprzedawca;
- wysokie koszty utrzymywania dealerskiego kanału sprzedaży;
- niska efektywność pośrednich kanałów dystrybucji,

których udział w sprzedaży ogółem wynosi 25% (brak interesu sprzedawcy w zbyciu komputera konkretnej marki przy stosunkowo wysokiej cenie produktów firmy Optimus powoduje niską skuteczność tych kanałów);

Przedstawiona powyżej analiza mocnych i słabych stron sieci dystrybucyjnej firmy Optimus jest punktem wyjścia proponowanych zmian tego systemu w celu poprawy jego efektywności.

Jak wynika z przedstawionej charakterystyki poszczególnych kanałów sprzedaży firmy Optimus są one bardzo zróżnicowane i podlegają ciągłym zmianom. W chwili obecnej konieczne jest dostosowywanie kanałów sprzedaży do zmieniającej się rzeczywistości gospodarczej i bieżące reagowanie na zmiany w technologiach. Nie ma jedynie słusznego kanału, który mógłby obsługiwać kompleksowo rynek. Dywersyfikacja sposobów docierania do klienta jest elementem strategii każdej firmy produkcyjnej. Charakterystyczne dla Spółki Optimus S.A. jest to, że wykorzystuje ona krótkie kanały dystrybucji starannie omijając niepotrzebnych pośredników przez co nie traci kontroli nad finalnym wyrobem, redukuje koszty dystrybucji oraz ułatwia przepływ informacji.

W celu eliminacji słabych stron tego systemu na uwagę zasługuje propozycja ujednoczenia cen we wszystkich salonach firmowych i autoryzowanych przedstawicielstwach w celu eliminacji niepotrzebnej konkurencji cenowej pomiędzy dealerami. Obniżenie kosztów dystrybucji w kanale dealerskim poprzez danie większej swobody w kształtowaniu technik sprzedaży, doboru materiałów reklamowych i wystroju placówek może zlikwidować napięcia powstające podczas ścisłej pionowej integracji. Ostatnim i chyba najważniejszym z punktu widzenia efektywności jest dalsza rozbudowa bezpośrednich kanałów dystrybucji kosztem obcych sieci dystrybucyjnych i supermarketów, które dodatkowo nie służą wizerunkowi marki.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy -

potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

# Proces wyboru kanałów dystrybucji

Wybór typu i wewnętrznej struktury kanału polegać może na adaptacji lub modyfikacji kanałów już istniejących lub organizacji nowego kanału. Wybór odpowiedniego kanału przesądza o realizacji celów marketingowych, o kosztach dystrybucji i sposobach rozmieszczenia produktów w relatywnie długim okresie czasu. Z tego też powodu decyzja o wyborze kanału dystrybucji jest bardzo ważna. Decyzje takie najczęściej podejmuje producent. Jako wytwórca, kreator i właściciel produktu jest on bezpośrednio zainteresowany sprawnym jego zbytem, umożliwiającym zmniejszenie ryzyka zwrotu poniesionych nakładów. Decyzje pozostałych podmiotów ograniczają się zazwyczaj do wyboru i akceptacji lub odrzucenia produktów oferowanych przez wytwórców.

Na wybór kanałów dystrybucji wpływają różne, nie zawsze możliwe do przewidzenia czynniki. Ich analiza może ułatwić przedsiębiorstwu dokonanie poprawnego wyboru kanału dystrybucji. Zakres czynników wpływających na wybór kanałów dystrybucji i ich znaczenie są różne w zależności od branży, stosunków między podmiotami rynku, przedsiębiorstwa dokonującego wyboru itp. Czynniki decydujące o wyborze kanału dystrybucji to cechy segmentu rynku, produktu, przedsiębiorstwa oraz struktury dystrybucji.

Tworzenie systemu dystrybucji przebiega w kilku sukcesywnie po sobie następujących etapach związanych z wyborem kanału

dystrybucji. Etapy te przedstawia rysunek 9.

Zakres i głębokość prowadzonych analiz w procedurze tworzenia systemu dystrybucji zależą w dużym stopniu od chłonności danego rynku zbytu, wieku i okresu funkcjonowania przedsiębiorstwa na danym rynku, skali produkcji, sektorowego i geograficznego obszaru jego działania, oraz prestiżu i tradycji współpracy z dotychczasowymi pośrednikami.

Badanie potrzeb potencjalnych klientów obejmuje:

1. Wielkość jednostkowego zakupu. Determinuje przeciętną wielkość jednostkowej dostawy. Im bardziej jest ona ograniczona, tym wielkość świadczonych przez kanał dystrybucji usług rośnie,
2. Termin dostawy. Im jest on krótszy, tym klient jest bardziej usatysfakcjonowany,
3. Miejsce zakupu. W oczach klienta bardziej korzystnym i praktycznym rozwiązaniem jest znalezienie pożądanego towaru w różnych miejscach, co narzuca potrzebę większej decentralizacji dystrybucji.
4. Zakres wyboru towarów. Im zakres ten jest szerszy, tym bardziej wielkość usług świadczonych w kanale dystrybucji rośnie.

Formułowanie celów i wymogów dystrybucji należy rozpocząć od określenia pożądanego poziomu usług świadczonych w danym kanale dystrybucji. Następnie producent powinien określić cele kanału w kontekście wymagań stawianych przez produkt, pośredników, konkurentów, cech producenta i prowadzonej przez niego polityki oraz wymagań otoczenia. W praktyce wybór segmentu rynku oraz wybór kanału dystrybucji są bardzo ściśle ze sobą związane.

Cechy produktu, które należy wziąć pod uwagę przy wyborze kanału dystrybucji to: żywotność, objętość, poziom normalizacji, przeznaczenie techniczne i wartość jednostkowa. Cechy te determinują długość oraz organizację kanału

dystrybucji. Pośrednicy są w różnym stopniu skłonni podejmować i właściwie realizować poszczególne funkcje dystrybucyjne. Różne są również ich wymagania odnośnie finansowania dystrybucji oraz możliwych terminów dostaw, co w istotny sposób determinuje cele i wymogi dystrybucji.

Analizowanie kanałów dystrybucji stosowanych przez konkurencję pozwala na identyfikację kanałów, których należy unikać. Wybór kanałów dystrybucji jest w istotnym stopniu determinowany przez cechy charakteryzujące dane przedsiębiorstwo-producenta, takie jak: jego skala, kondycja finansowa, asortyment i gama produkowanych wyrobów, dotychczasowe doświadczenie i tradycje dystrybucji oraz jego strategia rozwoju, zwłaszcza strategia marketingowa.

Aktualne i przyszłe otoczenie przedsiębiorstwa również ma wpływ na wybór kanału dystrybucji. Recesja skłania przedsiębiorstwa do dystrybucji wyrobów po najmniejszym koszcie i stosowania tzw. krótkich kanałów dystrybucji. Istotną rolę odgrywa również otoczenie prawne, a zwłaszcza regulacje dotyczące zwalczania nieuczciwej konkurencji, ustawodawstwo antymonopolowe oraz zasady obrotu towarowego.

Identyfikacja alternatywnych kanałów dystrybucji polega na wyborze oraz sprecyzowaniu rodzaju pośredników, ich liczby oraz ich obowiązków i odpowiedzialności. Liczba pośredników, których należy uwzględnić na każdym szczeblu dystrybucji, jest funkcją stopnia zamierzonego udziału w rynku danego przedsiębiorstwa i zależy od zakładanej intensywności dystrybucji. Z punktu widzenia stopnia intensywności dystrybucji towarów można ogólnie wyróżnić dystrybucję intensywną, dystrybucję selektywną i dystrybucję wyłączną.

Dystrybucja intensywna dotyczy całego rynku, na którym przedsiębiorstwo zamierza sprzedawać towary, i wszystkich sklepów, w których konsumenci są skłonni je nabywać. Odnosi się ona do dużej liczby sklepów bez względu na ich typ. Zadaniem dystrybucji intensywnej jest stworzenie maksymalnych

możliwości zwiększenia sprzedaży. Dystrybucję intensywną stosuje się zazwyczaj przy sprzedaży produktów, przy których nabywaniu nie zmienia się istotnie sposób postępowania konsumentów oraz dla których istnieją artykuły substytucyjne. Intensywna dystrybucja wymaga dużej liczby punktów sprzedaży detalicznej, co w konsekwencji prowadzi do konieczności wykorzystywania znacznej liczby podmiotów wykonujących funkcje hurtowników i obsługujących te punkty. Prowadzenie dystrybucji intensywnej ma wiele zalet, zwłaszcza jeśli chodzi o możliwości zwiększenia wielkości sprzedaży, łatwiejsze poznanie potrzeb konsumentów itp. Jednakże tego typu dystrybucja wywołuje wiele trudności przy racjonalnym gospodarowaniu zapasami i kontrolowaniu kanałów dystrybucji.

Dystrybucja selektywna polega na doprowadzaniu towarów do konsumenta przez ograniczoną, specjalnie wybraną liczbę pośredników działających na danym rynku. Poprawny wybór pośredników sprzedających produkty danego producenta jest gwarancją, że produkty te znajdą się we właściwym miejscu. Szczególnie istotne jest to w przypadku artykułów o uznanej marce i poszukiwanych przez konsumentów tylko w niektórych punktach sprzedaży detalicznej. Wprowadzenie towarów do określonych, wybranych placówek detalicznych może wydatnie wpłynąć na zwiększenie sprzedaży oraz obniżenie kosztów operacji handlowych. Przyjęcie dystrybucji selektywnej może jednak wywołać powstanie wielu problemów w kierowaniu kanałami dystrybucji, np. żądanie producenta, aby pośrednik utrzymywał wysoki poziom zapasów, lub żądanie pośrednika prawa do wyłącznej sprzedaży danych towarów.

Krańcowym przypadkiem dystrybucji selektywnej jest dystrybucja wyłączna (ekskluzywna), polegająca na sprzedaży danych produktów wyłącznie przez jeden punkt sprzedaży na danym terenie. Prawo wyłączności sprzedaży może być udzielone przez producenta przedsiębiorstwu detalicznemu lub hurtowemu. Przy dystrybucji wyłącznej producent może lepiej kontrolować sposób oferowania towaru konsumentom i gospodarować zapasami.

Podstawową wadą tej polityki są ograniczone możliwości zwiększenia sprzedaży oraz potencjalne uzależnienie się od pośrednika.

Określając system dystrybucji wytwórca powinien sprecyzować obowiązki i odpowiedzialność każdego z uczestników tego systemu. Sprowadza się to do nakreślenia podstawowych elementów realizowanej w kanale polityki handlowej, na którą składają się ustalenia dotyczące: polityki cen, warunków sprzedaży, uprawnień terytorialnych oraz usług świadczonych przez producenta na rzecz pośrednika.

Na kanały dystrybucji jako instrumenty marketingu-mix można również spojrzeć z punktu widzenia efektywności ekonomicznej oraz oceny ich funkcjonowania.

Na obniżenie kosztów w kanale może wpływać zmiana liczby ogniw pośredniczących. Czasami ten cel można uzyskać przez zmniejszenie liczby pośredników, co powoduje skrócenie drogi jaką pokonuje towar oraz zmniejszenie ilości przeładunków i przyspieszenie transakcji. Jednak w niektórych przypadkach obniżenie kosztów uzyskuje się przez zwiększenie liczby ogniw pośredniczących. Występowanie w kanale wyspecjalizowanego pośrednika może zmniejszyć liczbę wielu małych operacji kupna-sprzedaży między producentem a nabywcami, na rzecz kilku dużych transakcji. Ich koszt jest mniejszy od dużej ilości małych operacji handlowych. Działania na dużą skalę umożliwiają zastosowanie większego, szybszego i bardziej wydajnego wyposażenia technicznego.

Dla prawidłowego funkcjonowania konfiguracji elementów marketingu-mix konieczna jest ocena użytych instrumentów, w tym również kanałów dystrybucji. Ich ocena może polegać na określeniu:

- stopnia realizacji przez pośredników celów producenta,
- udziału przedsiębiorstwa w zyskach,
- swobody rozwoju i działalności przedsiębiorstwa.

Przy ocenie kanałów dystrybucji, należy także uwzględnić fazy cyklu „życia” produktu, ponieważ może istnieć konieczność stosowania odmiennych kanałów.

---

E. Miktoraj: Logistyka dystrybucji. PWE, Warszawa 1994, s. 29.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

# Kierunki polityki transportowej

Wyprzedzając przewidywaną – po akcesji Polski do UE – sytuację na rynku drogowych przewozów pasażerskich, w tym przewozów kabotażowych, Rząd Polski zamierza doprowadzić do maksymalnej kompatybilności i współpracy dotychczas oddzielnie funkcjonujące segmenty tego rynku, stymulując zwłaszcza zmiany kondycji przedsiębiorstw PKS. Chodzi generalnie o zwiększenie konkurencyjności krajowych przedsiębiorstw wykonujących zarobkowy transport osób, zwłaszcza pod względem jakości taboru (wyeliminowanie z rynku przestarzałego taboru i ograniczenie jego liczby), unowocześnienie struktury organizacyjnej i kadrowej, struktury kosztów i poziomu płac. Zmiany te doprowadzą do zwiększenia liczby przewożonych pasażerów, obniżenia kosztów jednostkowych przedsiębiorstwa transportowego, a tym samym – do poprawy konkurencyjności w stosunku do przewoźników zachodnich.

Osiągnięcie tego celu będzie możliwe przede wszystkim poprzez zakończenie – w latach 2000-2002 – procesu restrukturyzacji i

prywatyzacji przedsiębiorstw PKS, co jest w gestii Ministerstwa Skarbu.

Równoległe działania nakierowane będą na jednolite rozwiązania systemowe w sferze fiskalnej, oparte na zasadzie, że przewoźnik nie ponosi kosztów związanych z obowiązywaniem biletów ulgowych w autobusowej komunikacji pasażerskiej.

Poza oczywistymi korzyściami dla przewoźników, chodzi również o zaktywizowanie i włączenie do obsługi tego segmentu rynku przedsiębiorców prywatnych. Alternatywnie,

rozważana jest koncepcja obniżenia ulg lub nawet całkowitego ich zniesienia w regularnej komunikacji międzymiastowej i innych przewozach autobusowych w kraju.

Działania systemowe nakierowane są na doprowadzenie do ustabilizowania rynku i ujednoczenia zasad wykonywania przewozów pasażerskich w oparciu o rynkowe reguły wolnej konkurencji. Pozytywne efekty restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstw PKS będą odczuwalne dla firm transportowych po pewnym okresie funkcjonowania w nowych warunkach.

Osiągnięcie przez polskie przedsiębiorstwa transportowe pozycji konkurencyjnej w stosunku do przewoźników z Unii Europejskiej (w tym uzyskanie odpowiednich kwalifikacji, pozycji finansowej oraz zakupu nowego taboru i odnowienia posiadanego sprzętu), pozwoli nie tylko na zachowanie przez przedsiębiorstwa PKS swojego miejsca w na rynku transportowym, ale także na wykonywanie analogicznych usług, w tym kabotażowych, na rynku UE.

W okresie przedakcesyjnym, tj. do końca 2002 r., działania oraz inicjatywy MTiGM w sferze polityki transportowej względem sub-sektora transportu samochodowego obejmują cały pakiet zagadnień. Uznaje się za niezbędne:

doprowadzenie do zwiększenia liczby państw, do których polscy przewoźnicy będą mogli wykonywać przewozy bez wymogu

posiadania zezwoleń zagranicznych (na zasadzie wzajemności).

Dotyczyć to będzie tych krajów, gdzie wolumen wykonywanych przewozów w układach bilateralnych (i tranzytowych) jest taki sam, lub do których polscy przedsiębiorcy wykonują więcej przewozów.

Z dniem 1.01.2000 r. zniesione już zostały zezwolenia zagraniczne w transporcie rzeczy między Polska a Czechami, Słowacją i Słowenią. Prowadzone będą dalsze negocjacje w celu rozszerzenia liczby takich państw.

W efekcie możliwe będzie:

- zwiększenie liczby koncesji (obecnie liczba koncesji, które swym obszarem obejmują kraje Unii Europejskiej jest zamrożona) dla nowo powstających firm, które zamierzają wykonywać przewozy do ww. krajów,
- w tej chwili są wydawane bez ograniczeń koncesje obejmujące swym obszarem kraje, gdzie ilość zezwoleń będących w posiadaniu strony polskiej jest wystarczająca, bądź gdzie zniesiono wymóg posiadania zezwoleń na wykonywanie międzynarodowych przewozów drogowych rzeczy, w przypadku gdy firma spełni wszystkie warunki jakościowe w dostępie do rynku, określone w ustawie o warunkach wykonywania międzynarodowych przewozów drogowych,
- poszerzenie możliwości funkcjonowania na rynku transportu międzynarodowego w warunkach wolnej konkurencji i wg zasad określonych przez legislację wspólnotową, a tym samym – utworzenie poligonu doświadczalnego dla polskich przewoźników, przygotowującego ich do późniejszego działania na rynku UE intensyfikacja w latach 2000-2002 negocjacji z państwami UE w celu uzyskania większej liczby zezwoleń zagranicznych na przewozy towarów oraz w celu stopniowego znoszenia wymogu zezwoleń (w nawiązaniu do deklaracji złożonej przez stronę polską w stanowisku

negocjacyjnym oraz w odpowiedzi na oczekiwania środowiska przewoźników transportu samochodowego), kontynuowanie wymiany zezwoleń tzw. czarnych (nieekologicznych) na zezwolenia na pojazdy ekologiczne. Od r. 2000 roczne zezwolenia EKMT otrzymywać będą jedynie te przedsiębiorstwa, które posiadają pojazdy typu EURO 2. Jednocześnie, w pierwszej kolejności otrzymają je przedsiębiorstwa wcześniej już wykonujące tzw. transport multilateralny.

Działania te będą:

- premiować przedsiębiorców dokonujących inwestycji w nowoczesny tabor, stanowiąc jednocześnie bodziec do działań restrukturyzacyjnych i organizacyjnych w przedsiębiorstwach transportowych w celu zmiany struktury kosztów i zwiększenia funduszy na inwestycje,
- wymuszać wykonywanie transportu na zasadach obowiązujących w UE, i zgodnie z warunkami zawartymi w zezwoleniu EKMT (w tym – transport kabotażowy); powinno to prowadzić do zakładania przedstawicielstw polskich firm transportowych w państwach członkowskich UE oraz poszerzania korzystnych kontaktów z partnerami z UE, a także – ze zleceniodawcami ładunków do przewozu. Z dniem akcesji, kiedy kabotaż towarowy zostanie zliberalizowany – ww. firmy transportowe będą mogły w pełni wykorzystać zdobyte doświadczenia i szybko wejść na rynek transportowy Wspólnot Europejskich.

W sferze instytucjonalnej przewiduje się utworzenie w MTiGM jednostki ds. monitorowania całego rynku transportowego, w której zagadnienia dotyczące transportu samochodowego miałyby swoje znaczące miejsce (jako że ten sektor transportu odgrywa w Unii Europejskiej szczególną rolę). Efektem tej zmiany będzie stymulowanie inicjatyw regionalnych w kierunku konsolidowania się środowiska przewoźników, wzajemnego wspierania, tworzenia grup interesów, wspólnej organizacji szkoleń i doskonalenia zawodowego.

Ważnym aspektem tych działań jest wykreowanie na polskim rynku, zarówno wśród poszczególnych firm, jak i stowarzyszeń – liderów rynku. Wystąpi wtedy podobnie, jak np. w Holandii (przodującej na rynku transportu samochodowego), korzystne zjawisko skupiania się mniejszych przewoźników wokół dużych przedsiębiorstw i wzrost współpracy.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

## Strumienie przepływu ruchu nabywców

Laksmanan i Hansen udoskonaliли model Huffa. Znając współczynnik prawdopodobieństwa ruchu między poszczególnymi strefami miasta oraz liczbę konsumentów z rejonu można obliczyć oczekiwaną liczbę konsumentów z rejonu i zaopatrujących się w ośrodku handlowym  $j$ , czyli  $E_{ij}$ . Sposób obliczania tej wartości przedstawia poniższy wzór.

$$E_{ij} = C_i \frac{\frac{S_j}{d_{ij}^\alpha}}{\sum_{j=1}^n \frac{S_j}{d_{ij}^\alpha}}$$

gdzie:

$C_i$  – liczba konsumentów w danej strefie

W ten sposób można również wyznaczyć również oczekiwane sumy wydatkowe na zakupy w strefie (rejonie, mieście)  $j$  przez ludność zamieszkałą w strefie  $i$ , lub też oczekiwane sumy

wydatków ludności zamieszkałej w strefie i na zakup w strefie j, czyli:

$$W_{ij} = V_i \frac{\frac{S_j}{d_{ij}^2}}{\sum_{j=1}^n \frac{S_j}{d_{ij}^2}}$$

gdzie:

$V_i$  – całkowite wydatki na zakup towarów ludności zamieszkałej w strefie (regionie, mieście) i

Po odpowiedniej modyfikacji tych wzorów możemy uzyskać dodatkowe informacje. Otrzymać możemy prawdopodobną liczbę konsumentów dokonujących zakupów w ośrodku handlowym j, czyli  $E_j$ . Uzyskamy tę wartość jeśli zamienimy w wyżej wymienionym wzorze wartość  $C_i$  na wyrażenie (poniżej przedstawiono wzór).

$$E_j = \sum_{i=1}^n C_i \frac{\frac{S_j}{d_{ij}^2}}{\sum_{j=1}^n \frac{S_j}{d_{ij}^2}}$$

Odpowiednio też można odliczyć oczekiwaną sumę sprzedaży detalicznej ośrodka handlowego j, czyli  $W_j$  poprzez zastąpienie elementu jego sumą dla wszystkich stref (rejonów, miast), czyli  $V_i$  (poniżej przedstawiono ten wzór).

$$W_j = \sum_{i=1}^n V_i \frac{\frac{S_j}{d_{ij}^2}}{\sum_{j=1}^n \frac{S_j}{d_{ij}^2}}$$

Modele te zwane są także czasami modelami grawitacji względnej, gdyż uwzględniają jednoczesne oddziaływanie na decyzje konsumentów wszystkich potencjalnych miejsc

dokonywania zakupów. Przemieszczenia konsumentów dokonujących zakupów uzależniają one nie tylko od atrakcyjności danego rejonu, ale także od konkurujących z nim innych ośrodków handlowych.

Mając dane dotyczące prawdopodobieństw zakupów z każdego obszaru do każdego centrum obliczyć można prawdopodobną liczbę konsumentów dokonujących zakupów w poszczególnych ośrodkach handlowych. Prawdopodobieństwa zakupów oraz liczba mieszkańców w poszczególnych dzielnicach zostały przedstawione w tabeli 3.3.1.

Tabela 3.3.1 Prawdopodobieństwa zakupów w poszczególnych centrach handlowych osób z poszczególnych dzielnic wyliczone za pomocą modelu Huffa

| Ośrodek \ Centrum handlowe | C1<br>Géant | C2<br>Krakchemia | C3<br>Real | Liczba mieszkańców w dzielnicach |
|----------------------------|-------------|------------------|------------|----------------------------------|
| 01 Rondo Połsadu           | 0,956       | 0,967            | 0,1095     | 48767                            |
| 02 Rondo Mogiłskie         | 0,018       | 0,021            | 0,059      | 35390                            |
| 03 Rondo Czyżyńskie        | 0,026       | 0,012            | 0,832      | 22997                            |

Źródło: opracowanie własne

Obliczamy strumień przepływu ludności z wszystkich trzech dzielnic do placówki wielkopowierzchniowej Géant. Wykorzystujemy tu wcześniej wyliczone prawdopodobieństwo lokalizacji zakupów właśnie w tej placówce.

$$E_{C1} = C_1 P_{11} + C_2 P_{21} + C_3 P_{31} \quad E_{C1} = 48767 * 0.956 + 35390 * 0.967 + 22997 * 0.1095 = 83361,553$$

Sklep wielkopowierzchniowy Géant, z wszystkich trzech dzielnic, przyciągnie na zakupy ok. 83362 osoby.

Obliczamy strumienie przepływu ludności z wszystkich trzech dzielnic do placówki wielkopowierzchniowej KrakChemia. Wykorzystujemy tu wcześniej wyliczone prawdopodobieństwo lokalizacji zakupów właśnie w tej placówce.

$$E_{C2} = C_1 P_{12} + C_2 P_{22} + C_3 P_{32} \quad E_{C2} = 48767 * 0.018 + 35390 * 0.021 + 22997 * 0.059 = 2977.819$$

Sklepu wielkopowierzchniowy Krakchemia z wszystkich trzech dzielnic przyciągnie na zakupy ok. 2978 osób.

Obliczamy strumienie przepływu ludności z wszystkich trzech dzielnic do placówki wielkopowierzchniowej Real. Wykorzystujemy tu wcześniej wyliczone prawdopodobieństwo lokalizacji zakupów właśnie w tej placówce.

$$E_{C3} = C_1 P_{13} + C_2 P_{23} + C_3 P_{33} \quad E_{C3} = 48767 * 0.026 + 35390 * 0.0212 + 22997 * 0.832 = 20826.126$$

Sklep wielkopowierzchniowy Real z wszystkich trzech dzielnic przyciągnie na zakupy ok. 20826 osób.

Największą liczbę mieszkańców dzielnic Prądnik Czerwony, Grzegórzki, Czyżyny przeciągnie sklep wielkopowierzchniowy Géant bo ponad 80000 klientów. Na drugim miejscu znajduje się Real z ok. 20000 konsumentów. Najgorszy wynik osiągnęła Krakchemia, która osiągnęła prawie 3000 klientów. Tak duże dysproporcje między tymi placówkami wiążą się przede wszystkim z dwoma zmiennymi, prawdopodobieństwem lokalizacji zakupów właśnie w danej placówce oraz z powierzchnią sprzedażową danej placówki.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

---

# Mikołaj II wczoraj i dziś – „krwawy despotą” czy „carem nieudacznikiem”?

## Zakończenie pracy magisterskiej

Po żmudnej, lecz zarazem niezwykle ciekawej i pasjonującej wędrówce, przez kilka dziesięcioleci i tysiące stron drukowanego słowa, nadszedł czas podsumowania i wysunięcia wniosków. Nie jest to niestety zadanie proste i łatwe do wykonania. Ponieważ jak to już zostało wspomniane, opisany ostatni car Rosji Mikołaj II, już za życia swoim postępowaniem i decyzjami wzbudzał wiele kontrowersji i różnorodnych ocen – od totalnego potępienia i całkowitej negacji jego osiągnięć i dokonań, do często przesadnej idealizacji i zachwytu.

Postawmy więc sobie jeszcze raz, sformułowane powyżej pytanie – Kim właściwie był ostatni przedstawiciel dynastii Romanowów na tronie Rosji – „krwawym despotą” czy „carem nieudacznikiem”, a może jeszcze kimś innym?

Pomijając fakty zupełnie sensacyjne, a często wręcz niewiarygodne, o charakterze plotkarskim, przytoczone przez autorów różnych publikacji, otrzymamy bardzo niejednoznaczny „obraz” cara Mikołaja II. Jest to wynik działania całego splotu różnych czynników. Wynikają one zarówno z ówczesnej sytuacji politycznej, gospodarczej oraz społecznej Rosji, jak również stosunków panujących na dworze cesarskim, a także są wynikiem skomplikowanych relacji zachodzących zarówno w samym licznie zgromadzonym wówczas rodzie Romanowów oraz w rodzinie samego cara. Ta niezwykle zagmatwana i misterna sieć powiązań, wpływów i zależności, powodowała iż pozornie niezależny i samowładny car rosyjski przy podejmowaniu szczególnie ważnych decyzji był poddawany presji oraz naciskom z wielu stron

jednocześnie. I trzeba było szczególnej siły woli, charakteru i pewnej intuicji, aby nie tylko podjąć właściwą decyzję, lecz jeszcze wytrwać przy niej do końca.

Tych cech nie posiadał niestety, jak dowodzi lektura pracy, Mikołaj II. Syn cara Aleksandra III, człowieka o wielkiej sile zarówno psychicznej jak i fizycznej, który pozostał na całe życie niedoścignionym wzorem dla syna. Ten ostatni nie potrafił mu dorównać. Poza tym jego cesarski rodzic nie przygotował go specjalnie, do objęcia tronu, w tak rozległym państwie, o tak skomplikowanych stosunkach zarówno zewnętrznych jak i wewnętrznych. Pomimo to Mikołaj II – „podjął rzuconą rękawicę” – i starał się jak najlepiej potrafił wykonywać ciężące na nim obowiązki, które jak uważał zmuszony był wykonywać. Wpajano mu również, że powinien przekazać swoje dziedzictwo w nienaruszonym stanie kolejnemu następcy. I te zasady przyświecały mu podczas całego panowania i ostatecznie przyczyniły się do zguby jego samego, jego rodziny i katastrofy rządzonego przez niego państwa. Faktem jest, iż nie sprawdził się jako monarcha rosyjski, ale to jeszcze nie oznacza, że wszystkie podejmowane przez Mikołaja decyzje i wydawane polecenia, rozkazy czy ustawy, zasługują na gremialne potępienie i odrzucenie. Chlubnym przykładem niech będzie przeprowadzona za jego rządów przez Sergiusza Wittego – reforma monetarna.

Prawdą również jest, iż za jego panowania kilka razy połała się krew, lecz czy tragiczne wydarzenia 9 lutego 1905 roku przed Pałacem Zimowym, uprawniają do nazywania Mikołaja II „krwawym despota”? Czy wreszcie fakt, iż często zmieniał decyzje i nie potrafił wprost udzielać dymisji ministrom, pozwala określić go mianem „cara nieudacznika”? Przecież za jego wielkich poprzedników, rzeka krwi płynęła o wiele szerszym strumieniem. Można by postawić sobie także pytanie: Czy któryś z nich potrafiłby poradzić sobie z problemami jakie stały przed Mikołajem II? Lepiej przecież znali arkana gry politycznej i lepiej posługiwali się „narzędziami”, które

dawała im ona do dyspozycji. Wydaje się, że ostatni car był po prostu człowiekiem, który urodził się w nieodpowiednim czasie i miejscu.

Na monarchę absolutnego i to tak szczególnego państwa jak Rosja przełomu wieków XIX i XX – się nie nadawał. Był raczej typem wzorowego ziemianina i ojca rodziny, tylko w tej roli czuł się naprawdę szczęśliwy i na swoim miejscu. Czas spędzony w gronie najbliższych, to dla Mikołaja chwile wytchnienia i odpoczynku. Starał się każdego dnia, wygospodarować go choć trochę, aby spotkać się z dziećmi czy poczytać żonie na głos. Rodzina była dla niego wszystkim, chciał ją więc uchronić przed złem tego świata, to dążenie i straszna choroba jedyne go syna i następcy tronu, doprowadziły w konsekwencji do wyalienowania i odizolowania rodziny carskiej od realnego świata. Azyl, jakim był dla cara jego własny krąg rodzinny, stał się w pewnym momencie „baśniowym domkiem z kart”. Rzeczywisty świat brutalnie jednak zakłócił tę „sielankę” i w sposób tragiczny i ohydny przerwał ją i zakończył.

Te krótkie rozważania pozwalają na wyciągnięcie następujących wniosków. Aby obiektywnie spojrzeć na osobę i dokonania ostatniego cara Rosji Mikołaja II, a także by ocena tego nietuzinkowego w gruncie rzeczy władcy była pełna i sprawiedliwa – trzeba umieć spojrzeć na niego jako monarchę i zwykłego człowieka, ojca rodziny. Wtedy wyraźnie widać, że w tej pierwszej roli starał się wypełniać nałożone na niego obowiązki najlepiej jak potrafił, a popełnione błędy i złe decyzje nie były wynikiem tylko złej woli i nieudolności. Za to należy mu oddać, iż zarówno mężem jak i ojcem był wspaniałym. Ponad wszystko kochał żonę i dzieci, rodzina była dla niego zawsze najważniejsza. Dzieci starał się wychować na dobrych, wrażliwych na cierpienia innych, oddanych krajowi obywateli. Chronił najbliższych przed złem i niebezpieczeństwami tego świata. Fakt, że pomimo jego wysiłków okrutny los „obszedł się z nimi” tak brutalnie, nie powinien go dyskredytować w naszych oczach. Powinniśmy umieć zobaczyć w

nim przede wszystkim człowieka, który dziwnym zrzędzeniem losu urodził się jako ktoś kim nigdy nie chciał być – carem, lecz dzielnie pozostał na posterunku, aż do samego końca.

Czy po tym wszystkim co tu zostało napisane możemy Mikołaja II dalej nazwać „krwawym despotą” lub „carem nieudacznikiem...” Wydaje się, że nie.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.